

JÓZEF AUGUSTYN SJ



WIDZIELIŚMY PANA

Rozważania rekolekcyjne oparte na *Ćwiczeniach duchownych*
św. Ignacego Loyoli. Tydzień czwarty

Wydawnictwo WAM • Księża Jezuici
Kraków 2013

ROZWAŻANIA REKOLEKCYJNE
OPARTE NA *ĆWICZENIACH DUCHOWNYCH*
ŚW. IGNACEGO LOYOLI

FUNDAMENT
UZDROWIENIE Z POCZUCIA KRZYWDY

TYDZIEŃ PIERWSZY
ADAMIE, GDZIE JESTEŚ?

TYDZIEŃ DRUGI
DAJ MI PIĆ

TYDZIEŃ TRZECI
W JEGO RANACH

TYDZIEŃ CZWARTY
WIDZIELIŚMY PANA

SYNTEZA
KAZANIE NA GÓRZE

© Wydawnictwo WAM, 2013

Na podstawie
Józef Augustyn SJ, *Widzieliśmy Pana. Rozważania rekolekcyjne oparte
na czwartym tygodniu „Ćwiczeń duchownych” św. Ignacego Loyoli,*
Wydawnictwo M, Kraków 2001

Redakcja
Katarzyna Stokłosa

Korekta
Magdalena Sokołowska

Projekt okładki
Piotr Druciarek

Na okładce
Fragment obrazu *Niewierny Tomasz*
Michelangelo Merisi da Caravaggio

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziólek SJ, prowincjał, Kraków, 6 grudnia 2011 r., l.dz. 349/2011.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

I. PRZYPowieŚĆ O WINNICY

„Postuchajcie innej przypowieści! Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznię, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. Gdy nadszedł czas zbiorów, postął swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu należny. Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali. Wtedy postął inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili. W końcu postął do nich swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna. Lecz rolnicy zobaczywszy syna, mówili do siebie: «To jest dziedzic; chodźcie, zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo». Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. Kiedy więc przybędzie właściciel winnicy, co uczyni z owymi rolnikami?» Rzekli Mu: „Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze”. Jezus im rzekł: „Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: Ten właśnie kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach. Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce. Kto upadnie na ten kamień, rozbije się, a na kogo on spadnie, zmiażdży go”.

Arcykapłani i faryzeusze, słuchając Jego przypowieści, poznali, że o nich mówi (Mt 21, 33-45).

Modlitwa przygotowawcza: „Prosić Boga, Pana naszego, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu”¹.

¹ Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, Kraków 2002, 46. Dalej: *Ćd.*

Obraz do kontemplacji: Przedstawmy sobie Jezusa, który otoczony Apostołami, uczniami, faryzeuszami i rzeszą ludzi wygłasza przypowieść o winnicy.

Prośba o owoc kontemplacji: Prośmy o wewnętrzne poznanie tajemnicy bezgranicznego zaufania Boga do człowieka. Prośmy także, byśmy mogli odpowiedzieć naszym zaufaniem na Jego Boskie zaufanie.

1. ZAŁOŻENIE WINNICY

Jezus wygłasza przypowieść o winnicy w sytuacji, gdy Jego relacje z przywódcami religijnymi Izraela były bardzo napięte. Faryzeusze już dawno postanowili zgładzić Jezusa. Szukali jedynie okazji, by móc to uczynić, odwołując się do prawa, nie wywołując jednak przy tym rozruchów społecznych ani też konfliktu z Rzymianami.

Przypowieść rozpoczyna się niemal od dosłownego cytatu z Księgi Proroka Izajasza:

*Chcę zaśpiewać memu Przyjacielowi
pieśń o Jego miłości ku swojej winnicy!
Przyjaciel mój miał winnicę
na żyznym pagórku.
Otóż okopał ją i oczyścił z kamieni,
i zasadził w niej szlachetną winorośl;
pośrodku niej zbudował wieżę,
także i tłocznię w niej wykuł.
I spodziewał się, że wyda winogrona,
lecz ona cierpkie wydała jagody (Iz 5, 1-2).*

Słuchacze, którzy na ogół dobrze znali ten tekst, byli świadomi, że Jezus mówi o narodzie izraelskim, gdyż on właśnie jest winnicą Jahwe, dla której Bóg z miłości do niej tak wiele zrobił.

Opis zakładania winnicy moglibyśmy porównać do długiego i troskliwego dzieła stwarzania świata. Właściciel winnicy – jak mówi Izajasz – włożył w nią wszystkie swoje twórcze zdolności i talenty oraz całą swoją miłość. Wybrał dla niej najlepsze miejsce – żyzny pagórek. Zasadził w niej dobrze wyselekcjonowaną *szlachetną winorośl*. Kiedy gospodarz ukończył swoją winnicę, oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał.

Analizując tę przypowieść naszymi kategoriami rozumowania, moglibyśmy powiedzieć, że już w tym tkwi pierwszy błąd gospodarza. Skoro aż tak bardzo zależało mu na winnicy, nie powinien był jej oddawać w niesprawdzone ręce. Gospodarz zaufał ludziom przypadkowym, którzy nie tylko okazali się wobec niego nielojalni, lecz także stali się zabójcami jego syna. Zaufanie „niesprawdzonym rolnikom” wydaje się aktem elementarnego braku roztropności. Gospodarzowi szybko przyjdzie zbierać gorzkie owoce swojego „nieroztropnego” zaufania przypadkowym ludziom.

W tym miejscu zaczyna się swoista historia „słabości” Boga, który wszystko, co ma najcenniejszego, z całym zaufaniem powierza „przypadkowemu człowiekowi”; „przypadkowemu”, ponieważ chodzi tu o każdego człowieka, każdego z nas. Oto „słabość” Boga, który kocha każdego człowieka i właśnie dlatego ufa jego ludzkiej wolności wbrew oczywistym faktom nadużywania Boskiej miłości.

Dziękujemy Bogu za Jego bezgraniczną ufność do każdego z nas, uznając w niej wielką hojność Jego miłości. Prośmy, byśmy z każdym, choćby najmniejszym, nadużyciem Jego zaufania zwracali się do Niego, błagając o łaskę przebaczenia. Módlmy się też, aby mimo naszych niewierności nie cofał swojego zaufania.

2. GDY NADSZEDŁ CZAS ZBIORÓW, POŚLAŁ SVOJE SŁUGI

Kiedy przyszła pora pierwszych zbiorów, gospodarz wysłał *swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu należny*. Owo

wielkie zaufanie do rolników sprawiło, że gospodarz nie zdał sobie sprawy, iż naraża swoje sługi nie tylko na zniewagę, lecz także na śmiertelne niebezpieczeństwo. Niewdzięczni rolnicy *chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali*. Rolnicy zachowują się nie tylko w sposób buntowniczy, lecz także brutalnie i zbrodniczo. Ani myślą dotrzymywać zawartej wcześniej z gospodarzem umowy.

Możemy spróbować odtworzyć sposób rozumowania zbuntowanych rolników: „Gospodarz, który powierzył nam winnicę, jest teraz bardzo daleko. Pracujemy na jego roli bardzo ciężko cały rok. I choć na samym początku włożył tyle trudu i wysiłku w budowanie winnicy, to jednak teraz zdaje się o nią nie dbać. Czyżby nie znał prawa siły, którym rządzi się świat? Gospodarz wydaje się bardzo słaby lub naiwny, skoro wysłał kilku nieuzbrojonych sług, nie zapewniając im bezpieczeństwa. Mógł przecież wysłać z nimi choćby mały oddział wojska. Naiwność jest pewnym rodzajem słabości. Nie damy mu tego, czego się od nas domaga. Zobaczmy, jaka będzie jego reakcja”.

Prawdopodobnie rolnicy po swoim brutalnym czynie zaczęli rozmyślać i rozmawiać między sobą, co się teraz stanie. Możemy przypuszczać, iż wielu obawiało się, że gospodarz przyśle wojsko i natychmiast surowo wszystkich ukarze. Z pewnością dość niecierpliwie czekali na pierwszą reakcję gospodarza. Byli przecież świadomi niesprawiedliwości, jakiej dopuścili się zarówno w stosunku do właściciela winnicy, jak i samych sług.

Jednak gospodarz zdaje się powtarzać ten sam elementarny błąd. Za drugim razem posłał wprawdzie więcej sług, ale tak samo bezbronych. I tym razem nie zabezpieczył ich przed przemocą ze strony zbuntowanych rolników. Dla tych ostatnich zaś był to ewidentny znak, że gospodarz nie jest „człowiekiem interesu” i nie można traktować go poważnie. Za drugim razem rolnicy zrobili to samo, co wcześniej: jednych obili, drugich zabili, jeszcze innych ukamienowali. Masakra sług była tym razem większa niż poprzednio.

Spróbujmy wczuć się w sposób rozumowania samego gospodarza, który podsuwa nam sama przypowieść Jezusa. Chociaż gospodarz jest potężnym władcą posiadającym liczne wojska, to jednak szanuje wolność swoich podwładnych. Odwołuje się do ich dojrzałości. Czuje też wielką odrazę do stosowania przemocy. Stąd też wbrew wszelkiej oczywistości zakłada dobrą wolę swoich podwładnych, także rolników, którym powierzył winnicę. Za wszelką cenę pragnie z nimi pojednania i ugody.

Gospodarz usiłuje najpierw znaleźć wytłumaczenie dla ich zachowania. Myśli: „Być może nie zrozumieli mnie do końca i dlatego doszło do przypadkowej bójki. Jeżeli nawet niektórzy z nich zawinili, to może się zreflektują, uznają swój błąd, przyznają do winy. Przecież muszą zdawać sobie sprawę z tego, że jestem wielkim władcą i mogę także siłą odebrać to, co moje. Po co jednak stosować siłę? Podaruję im ten wybryk. Następnym razem wyślę więcej sług”.

Kiedy jednak druga misja sług nie powiodła się, gospodarz zamiast ukarać ich, co wydawało się naturalne, dalej szuka usprawiedliwienia dla buntowników. „Wprawdzie tym razem wysłałem więcej sług, ale może nie byli dość stanowczy, może pozwolili się zlekceważyć”. Prawdopodobnie doradcy gospodarza podpowiadali mu, aby rozwiązał problem, od razu wysyłając oddział wojska, by ukarać buntowników.

Nielogiczne zachowanie gospodarza winnicy wobec zbuntowanych rolników jest symbolem cierpliwego zachowania Boga wobec każdego grzesznika. Jeżeli zastosujemy do tego nasze ludzkie kryteria, to oczywiście miłość Boga do człowieka okaże się „nielogiczna” i „nierozsądna”. Ludzkie wyrachowanie kierujące się zasadą „oko za oko, ząb za ząb”, wydaje się rozsądne i logiczne; bez miłosierdzia i jakiegokolwiek zwłoki „żąda” natychmiast wyrównania rachunków. „Logicznie” – jak nam się wydaje – zachowuje się sługa z przypowieści o dwóch dłużnikach: *Gdy [...] wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwyił go i zaczął dusić, mówiąc: „Oddaj, coś winien!” Jego współsługa upadł przed nim*

i prosił go: „Okaż mi swą cierpliwość, a oddam tobie”. On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu (Mt 18, 28-30).

Dziękujmy Bogu za Jego cudowną cierpliwość wobec każdego grzesznika, w tym również wobec każdego z nas. To dzięki Jego cierpliwości możemy całymi latami walczyć z naszymi słabościami i grzechami, ciągle na nowo obiecując poprawę.

3. W KOŃCU POSŁAŁ SWEGO SYNA

Po drugim bezkarnym buncie stało się dla rolników niemal oczywiste, że gospodarz jest człowiekiem słabym i nie potrafi dochodzić swoich praw. Pomyśleli, iż teraz gospodarz będzie bał się przysłać kogokolwiek. Oto jednak staje się rzecz niesamowita, która może zdarzyć się jedynie w mitycznych opowiadaniach, bajkach lub przypowieściach Jezusa. Do zbuntowanych rolników, którzy już dwukrotnie zmasakrowali wysłanników, gospodarz *w końcu posłał [...] swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna.*

Gospodarz ciągle wierzy w dobrą wolę rolników i ich lojalność względem niego. Zakłada, że rolnicy uznają jego prawo własności do winnicy. „Jeżeli rolnicy nie uznali autorytetu sług, to z pewnością uznają autorytet mojego syna. Z pewnością przed moim synem uznają swoją winę, ukorzą się i oddadzą należne mi plony. Jest przecież dziedzicem. Chyba nie są aż tak zbuntowani i naiwni, by lekceważyć mojego syna; z pewnością zdają sobie sprawę z konsekwencji. Wierzę – mówi do siebie gospodarz – że mój syn rozpocznie nowy okres współpracy z rolnikami”.

Rozumowanie rolników było jednak zupełnie odmienne. Kiedy zobaczyli syna gospodarza, bynajmniej się nie przestraszyli. Zaślepieni buntem, nie byli w stanie myśleć logicznie i przewidzieć konsekwencji swojego niemoralnego postępowania. Nie chcieli nawet pertraktować z dziedzicem. Skoro

znieważyli i zabili sługi gospodarza, dlaczego mieliby nagle okazać się uległymi i pokornymi wobec syna właściciela winnicy? Stosowanie przemocy mieli we krwi. Była ona w ich mniemaniu skutecznym „sposobem na życie”. „Skoro gospodarz nie mógł ukarać nas za pierwszym i drugim razem – myśłą rolnicy – to nie będzie w stanie ukarać nas i dochodzić swoich praw także za trzecim razem. Ostatecznie potwierdziło się, iż gospodarz nie umie rządzić i jest słaby. Jeżeli syn ma otrzymać w spadku winnicę, to wystarczy go teraz zabić, a winnica będzie już nasza na zawsze. Skończy się ostatecznie uciążliwa zależność od gospodarza, sami będziemy sobie gospodarzyć”. Zrobili tak, jak postanowili. Chwyciwszy więc syna, wyrzucili go z winnicy i zabili.

Gospodarz posyłając swojego syna, ryzykuje wszystko, ale wbrew wszelkiej oczywistości ma jeszcze do rolników zaufanie. Wierzy, że uznają jego autorytet i ze względu na autorytet pana uznają autorytet syna. Słabość gospodarza nie wynika z braku siły i wojska, ale z zaufania i miłości do rolników. Posyłając do nich syna, pragnie, aby w końcu się opamiętali. Okazuje im najwyższy dowód zaufania. „Przecież nie mogą nie dostrzec – myśli gospodarz – jak bardzo mi na nich zależy”.

Ostatecznym źródłem „słabości” Boga w Jezusie Chrystusie jest niewiarygodne zaufanie Boga do człowieka, Jego niewiarygodna miłość do ludzi. To bezgraniczne zaufanie i bezgraniczna miłość nakazują Bogu zachowywać się w sposób po ludzku „nielogiczny”. W Jezusie Chrystusie Bóg, podobnie jak gospodarz, wszystko stawia na jedną kartę i wszystkim ryzykuje.

Wydaje się dziwne, że gospodarz posyła syna, wiedząc, że będzie on zabity. Jednak w tym właśnie wyraża się bezwarunkowość zaufania, bezgraniczność miłości. Miłość nie kalkuluje, nie oblicza. Biblia powie, że Bóg nie oszczędził nawet swojego Jedyne Syna, ale Go wydał za nas na śmierć krzyżową (por. Rz 8, 32). To nieskończona miłość Boga do człowieka każe stać się Bogu słabym, bezbronny i „nielogicznym” w spotkaniu z człowiekiem. Miłość nie łamie nigdy wolności.

Bóg nie złamie i nie zgwałci nigdy wolności swojego stworzenia za pomocą krzyku, wzbudzanego lęku, przymusu czy przemocy. I właśnie dlatego w przypowieści ewangelicznej gospodarz nie posyła wojska, aby ukarać buntowników.

W niniejszej kontemplacji oddajmy chwałę Bogu, który zawsze staje się pokorny i „słaby”, kiedy wchodzi w dialog z człowiekiem, którego obdarzył swoją wolnością. Bóg nieustannie w historii każdego człowieka „osobiście” naraża się, że zostanie osądzony, odrzucony, zelżony, pobity, ukrzyżowany. Prośmy, abyśmy byli świadomi niezwykłego daru, jakim jest nasza ludzka wolność. Prośmy także, abyśmy daru ludzkiej wolności nie użyli przeciwko miłości Boga oraz miłości siebie i bliźniego.

4. MOŻLIWOŚĆ POWIEDZENIA BOGU „NIE”

Straszną, negatywną konsekwencją naszej wolności jest możliwość powiedzenia Bogu „nie” oraz krzywdzenia siebie i bliźniego. Daje nam ona możliwość zabicia sług i „syna gospodarza”, zabicia Jezusa, Syna Bożego. Człowiek, podobnie jak rolnicy z przypowieści, może fałszywie odczytać swoją sytuację przed Bogiem. Zbuntowany wewnętrznie może sądzić, że sprzeciwianie się Bogu, łamanie Jego przykazań, krzywdzenie bliźnich, wykorzystywanie innych, szukanie we wszystkim własnej korzyści uchodzi mu bezkarnie. Naiwnie może uważać, że pomimo wszystkich popełnionych grzechów i nieprawości życie toczy się dalej normalnie. Nikt go nie karze.

Kiedy człowiek raz zastosuje metodę przemocy, kłamstwa, oszustwa i zauważy, że to się jakoś opłaca, wówczas może sądzić, iż jest to „dobry sposób na życie”. Wyrzuty sumienia, które może nawet pojawiają się od czasu do czasu, słabną, aż wreszcie zanikają. Pierwsze lęki, że Bóg może nas ukarać jakąś nagłą chorobą, życiowym niepowodzeniem itp., okazują się jedynie projekcją na Boga naszych osobistych obaw. Człowiek nieprawdy szybko przekonuje się, że nic takiego nie zagraża

mu ze strony Pana Boga. Żyjąc w nieprawości, może rozwiązać sobie „problem Boga”, deklarując, że jest agnostykiem lub ateistą. Może też na chwilę „uśpić Boga” w swoim życiu.

Oto przykład. Człowiek zaniedbuje modlitwę, modli się banalnie, powierzchownie, z czasem zaniedbuje modlitwę w ogóle, porzuca ją, przestaje się spowiadać, uczestniczyć w Eucharystii i – nic się nie dzieje. Może wtedy naiwnie myśleć, że porzucając modlitwę, ma więcej czasu i spokojniejsze życie. Idzie dalej. Poddaje się niekontrolowanej konsumpcji, chciwości, zmysłowemu pożądaniu, wykorzystuje bliźnich, oszukuje i dalej nic się nie dzieje. Choć żyje w małżeństwie (lub celibacie) pozwala sobie na jakieś dwuznaczne kontakty emocjonalne; z czasem angażuje się w nie głębiej. W końcu dochodzi do zdrady i niewierności. I chociaż chwilami obawia się, że coś się stanie, nic szczególnego się nie dzieje. Przekonuje się, że można sobie ułożyć „spokojne”, podwójne moralnie życie. W okresach uwikłania moralnego czuje się nieraz nawet szczęśliwy i zadowolony z życia. W taki właśnie powolny sposób można nauczyć się praktycznie każdej nieprawości, która – jak się wydaje – uchodzi bezkarnie. Jednak te odczucia, podobnie jak sposób rozumowania rolników, są fałszywe i złudne. Pokaże to dopiero przyszłość.

Prośmy w obecnej kontemplacji o wielką wrażliwość sumienia, dzięki której będziemy w stanie zdać sobie sprawę z każdego przejawu nieprawego czy też naiwnego oceniania rzeczywistości moralnej. Prośmy także o głęboką świadomość, że człowiek nie jest w stanie nikogo i niczego przechytrzyć. Módlmy się o głębokie pragnienie prawości moralnej w całym naszym sposobie myślenia, przeżywania i odczuwania.

5. LOS NIEWIERNYCH ROLNIKÓW

Wbrew temu, co mogło wydawać się rolnikom i co może wydawać się także nam samym, „gospodarz” nie jest słabym i bezradnym człowiekiem. Pokazuje to dalsza część

przypowieści. *„Kiedy więc przybędzie właściciel winnicy, co uczyni z owymi rolnikami?”* Rzekli Mu: *„Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze”*.

O ile męka i krzyż Jezusa objawiają nam cudowną „słabość Boga”, która szanuje ludzką wolność, o tyle Zmartwychwstanie Chrystusa ukazuje nam Jego Boską moc. Męka, krzyż i Zmartwychwstanie Jezusa są nie tylko wyrazem Jego Boskiego miłosierdzia, lecz także straszliwym sądem Boga nad ludzkim grzechem. Bóg pragnie, abyśmy dzięki krzyżowi Jego Syna byli wolni od straszliwej rzeczywistości naszego grzechu. Prorok Izajasz powie: *Wszyscy pobłądziliśmy jak owce, każdy z nas się zwrócił ku własnej drodze, a Pan obarczył Go winami nas wszystkich* (Iz 53, 6). Bóg Ojciec dokonał surowego sądu na swoim Synu, zamiast na nas. Przekleństwo grzechu spadło na Niego. Bóg w Jezusie podstaWił się na nasze miejsce.

Jezus im rzekł: *„Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: Ten właśnie kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach”*. Syn pochwycony, wyrzucony i zabity poza murami miasta stanie się Tym, który będzie sądził żywych i umarłych. Gospodarz w Nim właśnie okaże swoją potęgę i moc: *Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy [...] ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką mocą i chwałą. Pośle On swoich aniołów z trąbą o głosie potężnym, i zgromadzą Jego wybranych z czterech stron świata, od krańca do krańca nieba* (Mt 24, 30-31). *Kto upadnie na ten kamień, rozbije się, a na kogo on spadnie, zmiażdży go*.

Odrzucona miłość, zlekceważone i nadużyte zaufanie w końcu obracają się przeciwko człowiekowi. Wysłanie przez gospodarza wojska, które marnie wytraci buntowników, jest pewną biblijną metaforą, którą trzeba rozważać w całym kontekście biblijnym. Bóg nie sądzi i nie karze człowieka na ludzki sposób, jak czynił to zwykle bezwzględny wschodni władca wobec swoich zbuntowanych podwładnych. To my sami nakładamy na siebie okrutną karę, oddzielając się swoim

buntem w grzechu od jedyne go źródła życia i miłości: od miłości Ojca i Syna w Duchu Świętym.

A jeżeli ktoś słyszy słowa moje, ale ich nie zachowuje, to Ja go nie potępię – mówi Jezus. – Nie przyszedłem bowiem po to, aby świat potępić, ale by świat zbawić (J 12, 47). Sądem Boga jest Jego nieskończone miłosierdzie. Grzech, któremu człowiek uwierzył i oddał do dyspozycji swoje życie, sam go osądzi. Człowiek sam, zrywając życiodajne więzy miłości, czyni swoje życie piekłem już tu, na ziemi. Życie ludzkie bez miłości zawsze jest piekłem, zarówno na ziemi, jak tym bardziej w wieczności.

Prośmy gorąco o głębokie wejście w tajemnicę Bożej „słabości”, dzięki której moglibyśmy wewnątrznie poznać tajemnicę bezgranicznego zaufania Boga do człowieka. Prośmy, abyśmy mogli dotknąć Jego nieskończonej miłości do każdego z nas. Módlmy się również, abyśmy przyjęli tę „słabość” Boga objawioną w krzyżu Jezusa jako przejaw Jego mocy. Jednak moc Jezusa nie identyfikuje się z przemocą, siłą, z łamaniem ludzkiej wolności. Wyrażenie „słabość” Boga nie jest jedynie „figurą retoryczną”. Bóg nie udaje słabego, ale jest słaby, kiedy wchodzi w dialog z wolnym człowiekiem. Bóg nie gwałci wolności ludzkiej woli. Szanuje ją, nawet za cenę śmierci swojego Jednorodzonego Syna. Ojciec wydał syna w ręce rolników, nie w ręce swoich wrogów, ale w ręce przyjaciół, którym bezgranicznie zaufał. Ojciec nieustannie wydaje swojego Syna w nasze ręce z zaufaniem, że Go przyjmujemy jak Syna i że w Nim odczytamy nieskończoną miłość Gospodarza – Ojca.

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIA DO KONTEMPLACJI EWANGELICZNYCH . . .7

I. PRZYPOWIEŚĆ O WINNICY9

1. Założenie winnicy10
2. Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi11
3. W końcu posłał swego syna14
4. Możliwość powiedzenia Bogu „nie”16
5. Los niewiernych rolników17

II. „SŁABOŚĆ” BOGA21

1. Moc Boga w Starym Przymierzu22
2. Boska moc Jezusa24
3. Innych wybawiał, siebie nie może wybawić25
4. Oto Baranek Boży27
5. Gdzie jest Bóg, który wszystko widzi?29

III. CIEMNA NOC JEZUSA UKRZYŻOWANEGO31

1. Świadczenia mistyków32
2. Noc ciemna mistyków33
3. Nasze duchowe udręki37
4. Współuczestnictwo w cierpieniu Jezusa na krzyżu . . .38

IV. ZMARTWYCHWSTANIE - ABSOLUTNA NOWOŚĆ BOGA . .41

1. Jedność tajemnicy krzyża i Zmartwychwstania42
2. Jeżeli nie ma Zmartwychwstania45
3. Doświadczenie radości w cierpieniu dla Chrystusa . .47

V. CIESZ SIĘ, KRÓLOWO NIEBIESKA	49
1. To Ty? Mój Synu najukochańszy!	49
2. Mój Syn zmartwychwstanie	53
3. W Tobie, Królowo, była pełnia łaski	54
VI. PUSTY GRÓB JEZUSA	57
1. Zmartwychwstały słońcem ludzkości	58
2. Bezradność kobiet wobec pustego grobu Jezusa	59
3. Nie ma Go tutaj – zmartwychwstał	61
4. Zmartwychwstanie w moim życiu	62
5. Oznajmiły to wszystko Jedenastu	63
VII. JAN I PIOTR U GROBU JEZUSA	65
1. Biegli obydwaj do grobu	66
2. Pierwszeństwo Piotra	68
3. Wiara Jana i Piotra	69
4. Nasze życie ukryte jest z Chrystusem w Bogu	71
VIII. SPOTKANIE Z MARIĄ MAGDALENĄ	75
1. Maria Magdalena stała przed grobem, płacząc	76
2. Prośba o łaskę otwartości	77
3. Powiedz tylko jedno słowo	78
4. Jedno słowo: Jezus	80
5. Szukanie obecności Jezusa w nowy sposób	80
IX. POKÓJ WAM!	85
1. Choć drzwi były zamknięte, przyszedł Jezus	86
2. Pokój pierwszym darem Jezusa zmartwychwstałego	87
3. Powiedział do nich: Dotknijcie Mnie	88
4. Oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma	89
5. Zmartwychwstały posyła uczniów z misją	90
X. BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY NIE WIDZIELI, A UWIERZYLI	93
1. Niewierny Tomasz	94
2. Pan mój i Bóg mój!	97
3. Wiara naznaczona błogosławieństwem Jezusa	99

XI. SPOTKANIE NAD JEZIOREM TYBERIADZKIM	103
1. Jezus na drugim brzegu	104
2. Praca „w nocy”	106
3. Praca na rozkaz Jezusa	107
4. Z powodu mnóstwa ryb nie mogli wyciągnąć sieci	109
5. To jest Pan!	110
6. Chodźcie, posilcie się!	111
XII. SZYMONIE, SYNU JANA, CZY MIŁUJESZ MNIE?	113
1. Większa miłość w kontekście większej słabości	114
2. Paś baranki moje!	117
3. Powiedział mu po raz trzeci: „Czy kochasz Mnie?”	118
4. Inny cię opasze	121
XIII. W DRODZE DO EMAUS	123
1. Wiara jest drogą	124
2. A myśmy się spodziewali	127
3. Bóg w Jezusie staje się bliski człowiekowi	129
XIV. ZAPROSZENIE DO STOŁU SŁOWA BOŻEGO	133
1. Nieskore serca do wierzenia	134
2. Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć?	136
3. Zostań, Panie, z nami	138
XV. ZAPROSZENIE DO STOŁU EUCHARYSTYCZNEGO	143
1. Wtedy otworzyły się im oczy	144
2. Łamanie chleba	145
3. Wrócili do Jerozolimy	147
4. Spotkanie ze wspólnotą Apostołów	149
XVI. WNIEBOWSTĄPIENIE JEZUSA	151
1. Zapowiedź zesłania Ducha Świętego	152
2. Został wzięty do nieba	153
3. Zasiadł po prawicy Ojca	155
4. Idźcie na cały świat	157

XVII. UWIELBIĆ BOGA SWOJĄ ŚMIERCIĄ	161
1. Śmierć a współczesna kultura	162
2. Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem.	165
3. Jak zapewnić sobie odwagę umierania?	168
XVIII. KONTEMPLACJA O MIŁOŚCI	171
1. Pomost między czasem <i>Ćwiczeń duchownych</i> a naszą codziennością	173
2. Jak wiele uczynił Bóg dla mnie	175
3. Bóg mieszka w stworzeniach	177
4. Bóg działa i pracuje dla mnie we wszystkich stworzeniach	178
5. Rozważyć, jak wszystkie dobra zstępują z góry ...	179
6. On tu wszędzie mieszka	181
ROZWAŻANIA REKOLEKCYJNE	183
XIX. PRAGNIENIE MODLITWY	185
1. Modlitwa wymaga czasu	185
2. Modlitwa domaga się walki	187
3. Nie czekajcie na ochotę do modlitwy	189
4. Cnota wierności	191
5. Wierność w miłości	193
6. Wierność w modlitwie	194
XX. POTRZEBA MODLITWY	197
1. Modlitwa w chwilach pokus	197
2. Modlitwa w chwilach cierpienia	199
3. Modlitwa uczestnictwem w historii zbawienia. ...	202
4. Któż mnie odłączy od miłości Chrystusowej?	205
XXI. POTRZEBA I SENS METOD MODLITWY	209
1. Metody modlitwy na poszczególnych etapach życia duchowego	210
2. Potrzeba rozeznania duchowego w życiu modlitwy	213

3. Pomoc kierownictwa duchowego	214
4. Zaproszenie Pana Boga	215
5. Potrzeba pełniejszego zaangażowania duchowego	215
6. Jeżeli się nie staniecie jak dzieci	217
XXII. MODLITWA USTNA	219
1. Na czym polega modlitwa ustna?	219
2. Katechizm o modlitwie ustnej	221
3. Modlitwa Psalmów	222
4. Niebezpieczeństwa i zalety modlitwy ustnej	226
5. Rozwój modlitwy ustnej	226
6. Najpierw odmienić serce, a nie metodę	229
7. Modlitwa wspólnotowa	230
XXIII. SZANSE I ZAGROŻENIA MEDYTACJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ	233
1. Wewnętrzna spójność człowieka	233
2. Jedność z bliźnimi	234
3. Zagrożenia medytacji	235
4. Medytacje inspirowane kulturą Dalekiego Wschodu	236
5. Brak osobowego spotkania z Bogiem	237
6. Odrzucenie siebie i swojej historii życia	238
XXIV. ADORACJA	241
1. Pełniejsza świadomość siebie	241
2. Adoracja miejscem budowania więzi	243
3. Zdziwienie własnym istnieniem, Bogiem i światem	244
4. Warunki adoracji	245
XXV. SŁUCHANIE DNIEM I NOCĄ	249
1. Czym jest słuchanie?	249
2. Mówienie do Boga i słuchanie Go	251
3. Bóg opowiada nam najpierw o swojej miłości	253

XXVI. W CIERPIENIU SPOTYKAMY

JEZUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO	255
1. Wszyscy cierpimy	255
2. Jezus pomaga nam cierpieć	256
3. Dzielić się z innymi ulgą w cierpieniu	257
4. Nie wstydzić się własnego cierpienia	259

XXVII. JAK MOŻNA WYKORZYSTAĆ PROPONOWANE

ROZWAŻANIA?	261
1. Dla odprawienia ośmiodniowych rekolekcji zamkniętych	261
2. Dla odprawienia rekolekcji ignacjańskich w życiu codziennym	264
3. Jako wprowadzenie do przedłużonej modlitwy indywidualnej	265
4. Jako duchowa lektura	265